

gazeta młodych

nr 18 / grudzień 2010
styczeń 2011

Tobiasz Biliński, str. 2

Wybrać wolontariat, str. 7

Ja też chcę zostać Gandalfem!, str. 8

Gdzie na narty?, str. 11

Stop-klatka rzeczywistości, str. 17

Wrocławska Alfa i Omega

„Nudaaa...” – taki tekst dało się słyszeć najczęściej, kiedy mówiliśmy o reportażu z Wrocławskiego Parku Technologicznego. W najlepszym wypadku ten komentarz zastępowało pytanie „Co to jest?” albo „To u nas jest coś takiego?”. Okazuje się, że jest i robi duże wrażenie. „Futurama” – wyszeptęła Maja w jednej z hal i oddaje to dobrze to, co zobaczyliśmy w budynkach oznaczonymi literami Alfa, Beta i Gamma.

Maja Danilenko, Jan Prociak

Ale najpierw łyk historii i kęs cyferek. Wrocławski Park Technologiczny został założony w 1998 r. Jest to najlepszy park technologiczny w Polsce, przenoszą się tu nawet firmy z Warszawy. Swoje siedziby ma w nim ponad sto przedsiębiorstw, w których zatrudnione jest ponad tysiąc osób. Nie powinno nikogo dziwić, że park współpracuje m.in. z Europejską Organizacją Badań Jądrowych CERN.

Do tej pory WPT składał się z trzech wspomnianych wcześniej budynków, ale już powstają dwa kolejne: Delta i Omega. Budynek Delta będzie pełnił funkcję biurowo-laboratoryjną, ale to Omega, zwany „energetycznym”, zrobi prawdziwą furorę. Zostanie w nim zainstalowane trigeneracyjne źródło energii, które zaopatrzy rezydentów parku w energię elektryczną, ciepłą i klimatyzację.

Budynki Delta, Omega oraz Alfa stworzą kompleks Innopolis Wrocław, który powstaje w ramach projektu „Od Wrocławskiego Parku Technologicznego do Innopolis Wrocław” realizowanego ze środków Unii Europejskiej. Dołączy do nich Laboratorium Badań Nieniszczących – oddzielny obiekt, służący głównie do badania wyrobów przemysłowych o znacznej grubości w sposób niedestrukcyjny.

Wrocławski Park Technologiczny to nie tylko wysokie technologie kojarzące się z produkcjami science fiction. To również swoisty organizm, który nie zasypia przez całą dobę. W końcu wielu kontrahentów parkowych firm działa w innych strefach czasowych. Jednak pracownicy kompleksu nie muszą się martwić. Poza bogatą infrastrukturą techniczną mają do dyspozycji również rozbudowany socjal. Bary, bilard, pokoje gościnne, czytelnia prasy, a nawet przedszkole. Technoludek, bo tak nazywa się ten uroczy przybytek, powiązany jest z Centrum Edukacyjnym, gdzie najmłodszy poznają tajemnice otaczającego ich świata. W jaki sposób? Dzieci mają do dyspozycji specjalne zabawki edukacyjne, wykonują też proste doświadczenia. Być może w Technoludku wyrosną kolejne gwiazdy polskiej nauki.

Ze studenckiego punktu widzenia najciekawszy jest Dolnośląski Akademicki Inkubator Przedsiębiorczości, który daje młodym ludziom z inicjatywą możliwość rozpoczęcia biznesowej kariery poprzez wsparcie techniczne i instytucjonalne. Firmy – „wcześniaki” moszczą się w przyjaznych warunkach przez dwa lata, osuwając z rynkiem i nawiązując prawdopodobnie pierwsze tak poważne kontakty biznesowe. Po upływie „okresu ochronnego” mogą pozostać na terenie parku. Jak zapewnia



Fot. Jan Prociak

nasz przewodnik po parku, pan Jerzy Gessler, „odsetek firm, które znikną z rynku, jest niewielki, wynosi zaledwie kilka procent”. Studenci mogą też wziąć udział w praktykach, które firmy działające na terenie WPT chętnie im oferują.

Tak naprawdę z usług parku może skorzystać każdy, kto tylko ma taką potrzebę. Wrocławski Park Technologiczny wynajmuje wszystkim zainteresowanym swoje urządzenia, sale konferencyjne, a także ekskluzywne pomieszczenie z tarasem i aneksem kuchennym, przydatne np. przy podpisywaniu ważnych kontraktów zagranicznych. Zwyczajny zjadacz chleba może natomiast złożyć zamówienie na wycięcie w Prototypowni Obróbki Mechanicznej płytek do domu.

Największą dumą parku jest Klaster. Na ten, powstały w 2007 r., twór składa się grupa trzydziestu jeden niezależnych przedsiębiorstw m.in. z branży mięsnej, kosmetycznej czy weterynaryjnej. Z linii produkcyjnej Klastra, funkcjonującego pod nazwą Nutribiomed, schodzić będą takie produkty, jak: preparaty na osteoporozę, pełnowartościowy makaron, jaja czy majonez. Będzie to możliwe dzięki innowacyjności tejże linii, która będzie mogła produkować kilka preparatów równocześnie, bez wprowadzania zmian w ustawieniach produkcyjnych.

Nie wiem jak Jan, ale ja nigdy jakoś specjalnie nie żałowałam, że nie urodziłam się ścisłowcem, i że większość zadań domowych z fizyki czy chemii musiałam przepisywać z cudzych zeszytów. Początkowe przerażenie przemysłem high-tech, znany mi do tej pory co najwyżej z seriali komediowych, zastąpił realny podziw. I żadna tam „bazinga!”. Oferta parku sprawia niesamowite wrażenie, aż człowiek chce na chwilę wrócić do przedszkola, byle było ono pod patronatem ufoludka. □



Fot. Jan Prociak